

Czasem mówią czyja wina

19 czerwca 2025

Brytyjski historyk żydowskiego pochodzenia Avi Shlaim, podczas publicznego wystąpienia, zauważył to, czego zaprzędani wojnie politycy (często historycy z wykształcenia) widzieć i wiedzieć nie chcą: „Iran nie jest zagrożeniem dla pokoju na świecie. Nie zagraża on istnieniu Izraela, ale to on sam jest strategicznie groźny. Porównajmy dokonania obu tych państw. Iran nigdy nie zaatakował swojego sąsiada. Izrael ustawicznie atakuje państwa sąsiedzkie. Iran podpisał traktat o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej. Izrael odmówił podpisania go. Iran godzi się na inspekcje agencji nuklearnej – MAEA, Izrael odmawia podporządkowania się temu. Iran nie posiada broni atomowej. Izrael dysponuje taką bronią w ilości 75-400 pocisków nuklearnych. Stąd wynika, że to Izrael jest zagrożeniem dla bytu Iranu.

□

W ciągu minionych 40 lat Izrael prowadzi systematyczną kampanię dezinformacyjną dotyczącą Iranu. Czemu służą kłamstwa? Po co te podwójne standardy i hipokryzja?”

Głosy rozsądku przewidują, że reguła wyjątkowości jednych jako gwarancja upokorzenia i bezprawia innych obywateli w państwie i na świecie nie ma szansy trwać wiecznie. Oto głos sprzed 8 lat innego krytyka całokształtu polityki bliskowschodniego państwa, Gideona Leviego, dziennikarza i komentatora bieżących wydarzeń, wygłoszony w ramach debaty Oxford Union.

Oddajmy mu głos: „Wszystko już niemal zostało powiedziane na temat maskarady trwającej od ponad 50 lat. Maskarada oparta jest na dwóch kłamliwych założeniach, jakoby Izrael sprzyjał istnieniu dwóch państw – Izraela i Palestyny. Izrael nigdy nie miał zamiaru akceptować rozwiązania dwupaństwowości. Jest historyczną ironią, że oficjalni przedstawiciele Izraela

bronią tego niemożliwego dla nich samego rozwiązania. Cóż powstrzymywało was przez 50 lat, że tego nie zrobiliście?! Na co czekacie? Jakby tego było mało, nikt, kto buduje na terenie okupowanym kolejne szeregowce, nie zamierza zrealizować idei dwupaństwowości. Kropka. Nie było choćby jednego rządu Izraela, który powstrzymałby choćby na jeden dzień budowanie tego przestępczego państwa osadniczego. To jest właśnie dowód zasadniczy, bo reszta jest tylko maskaradą. Uzupełnieniem jest fakt, że jedno z tych państw nie istnieje, a to istniejące nastrocza pytanie – jakie ono jest? Czy jest to demokracja, czy niewolnictwo – pozostaje pytaniem otwartym. Ci, którzy tworzyli projekt państwa osadniczego, zadeklarowali całkiem jasno – po to będziemy budować osiedla, by zapobiec powstaniu dwupaństwowości. Państwo Izrael zawsze popierało ten projekt; oficjalnie, nieoficjalnie, wpływami politycznymi, pieniędzmi, zbrojnie. Cały Izrael, nie tylko sami osadnicy, popierają ten projekt, którego celem jest niedopuszczenie do powstania dwupaństwowości, a przy okazji sprzyjanie interesowi deweloperskiemu. Przez lata przeciwnicy nazywali ten projekt nowym Auschwitz. Dziś, kiedy pomysł stał się całkiem nierealny, ci sami jego przeciwnicy opowiadają się za realizacją niemożliwego, doskonale wiedząc, że to zupełnie niemożliwe. Sam Netanjahu i większość Izraelczyków popiera tę ideę. Doskonale wiedzą, że ten pociąg już dawno temu odjechał ze stacji i nie wróci, tak samo jak i świadomość, że nikt nie akceptuje ewakuacji 700 tysięcy osadników”.

□

Levi kontynuuje: „Drodzy państwo, tu nie chodzi o pokój, symetrię, zapomnijcie o jakiegokolwiek symetrii, albo konflikcie. Tak samo jak nie było francuskiego konfliktu w Algierii, bo tam była brutalna okupacja, która dobiegła końca. Nie ma więc konfliktu izraelsko-palestyńskiego, jest wyłącznie brutalna okupacja, która w taki czy inny sposób musi się skończyć. Jeden sposób, jako dwupaństwowość, został wyczerpany, zniszczony przez Izrael w sposób nieodwracalny.

Demokracją może cieszyć się tylko jedno państwo – Izrael. Obywatele arabscy są systematycznie dyskryminowani. Zaglądając temu rządowi od kuchni, widzimy jeden z najbrutalniejszych i najbardziej krwawych rządów na świecie, dlatego nie można go definiować inaczej, jak rasistowski. Jeden naród zarządza wszelkimi przejawami życia, drugi pozbawia się jakichkolwiek praw. Skoro ktoś mówi jak rasista, postępuje jak rasista, ten jest rasistą. Nikt, kto tam był, nie zaprzeczy temu. Wystarczy spojrzeć na Dolinę Jordanu, gdzie osadnicy mają wszystko, a Palestyńczykom brakuje wody, mieszkają bez prądu i jakichkolwiek praw. Już trzecie pokolenie żyje w tak niedopuszczalnych na XXI wiek warunkach, więc to musi się skończyć. Izraelczycy muszą przestać żyć historią i kompleksami. Polityka osadnicza nie została zaakceptowana przez żadne państwo na świecie. Od dłuższego czasu staram się usłyszeć odpowiedź na pytanie, dlaczego polityka równych praw nie jest akceptowana. Bo jesteśmy narodem wybranym? Bóg nam coś obiecał? Bo jesteśmy lepsi? Dzień, w którym Izrael uzna równość ludzi wobec prawa, będzie rozwiązaniem problemu okupacji nazwanego konfliktem, dominacji ludzi wybranych nad resztą traktowaną jako gorsi. Skończą się wojny domowe, anarchia. Kto nie wierzy, niech spróbuje. Nie można istnieć dalej w sytuacji, kiedy złodziej mojego samochodu stawia warunki, na jakich mogę go odzyskać. Sam z urodzenia jestem Izraelczykiem, nawet patriotą, jestem do tego państwa przywiązany. Nagle słysząc, że jedno państwo to koniec marzenia syjonistów. A gdzie byliście, kiedy od 50 lat mogliście żyć w państwie obejmującym granice z roku 1967 z żydowską większością? Nie jest dla mnie ważne, czym jest państwo izraelskie, wiem natomiast, że chciałbym żyć w państwie sprawiedliwym i demokratycznym. Demokracja nie może być tylko dla jednych, pogardzając innymi. Z demokracją jest jak z ciążą – jest, albo jej nie ma, trzeciej drogi nie ma. Ukryta demokracja nie jest niczym innym, jak tylko tyranią. Koniec”.

Młode mieszane małżeństwo dziennikarzy dopiero w okresie „ndemii” zorientowało się, że Izrael jako państwo, od czasu powołania jego państwowości, żyje w stanie permanentnego stanu wyjątkowego. Częstotliwość wycia syren była potwierdzeniem rzeczywistego, czy wyimaginowanego zagrożenia. Ich brak akceptacji dla permanentnej niepewności pomógł w decyzji wyjazdu na dobre, od kiedy tylko restrykcje podróży zelżały. Dostrzegli, że obserwowane warunki mogą być wstępem do czegoś gorszego. O swoich kolejach losu chętnie opowiadają przed kamerą.

Dziś, mimo że przestrzeń powietrzna nad Izraelem jest zamknięta, niektórzy cudem wyjeżdżają. Lotnisko paryskie nie wita nowych przybyszów z Izraela kwiatami ani fanfarami. Na polecenie władz Francji spodziewana impreza „Air Show” (w istocie ekspozycja broni defensywnej) została zamknięta dla pawilonu izraelskiego. Mające wziąć w niej udział firmy izraelskie odmówiły zastosowania się do obowiązujących francuskich rygorów bezpieczeństwa i rezygnacji z eksponatów ofensywnych. Wyjaśnił to premier Francji, Francois Bayrou. Trzy niewielkie stoiska izraelskie zostały zamknięte z sarkastycznym komentarzem Izraelskiej delegacji na temat jakości demokracji we Francji. Uciekający z Tel Awiwu obywatele przyjęci zostali na paryskim lotnisku skandowanymi przez tłum okrzykami „Palestyna będzie wolna”.



Brak konstytucji w Izraelu, dającej obywatelowi obraz ustrojowy państwa, ułatwia rządzącym utrzymywanie chaosu prawnego i niestabilności politycznej. Brak zasad ustrojowych, katalogu praw jednostki, stwarza ryzyko arbitralności władzy, konfliktów społecznych i braku zaufania do państwa. Rządzący przybliżają ten proces coraz śmielej.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#)

Źródło: WolneMedia.net